

Umowa handlowa polsko-syryjska

WARSZAWA PAP. W dniu 10 bm. zostały podpisane w Damaszku między Syrią a Polską pierwsza po wojnie umowa handlowa oraz układ płatniczy.

Na podstawie zawartej umowy Polska importować będzie z Syrii: bawełnę, zboża, owoce suszone, oliwę, migdały, skóry surowe i wełnę.

Meldunki z GDAŃSKIEJ WSI

7 powiatów Wybrzeża zwolnionych od miarek i odsypów

W ostatnich dniach podawaliśmy wiadomość o przekroczeniu 90 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża przez 5 powiatów naszego województwa: Tczew, Sztum, Pruszcz Gd., Puck i Wejherowo. Łącznie z powiatami kartuskim i starogardzkim, które wynik ten osiągnęły znacznie wcześniej stanowi to przeszło połowę powiatów województwa gdańskiego.

Wiadomość to przyjemna, bynajmniej jednak nie dająca powodów do samouspokojenia. W porównaniu z innymi rejonami kraju, pozostał...

Przyspieszyć tempo wykopków w Zjedn. PGR Malbork

Tempo wykopków ziemniaków w PGR województwa gdańskiego nie jest zadowalające. Założenia gospodarskie należących do zjednoczenia Malbork np. wykopały dopiero 35 proc. ziemniaków. W przodującym zespołach Jazowo pozostało jeszcze do wykopania tylko 20 ha. W zespole Lipowo natomiast na 63 ha upraw, ziemniaki wykopano zaledwie z 10 ha.

Podobnie przedstawia się sytuacja z wybieraniem buraków. I pod tym względem przoduje w Zjednoczeniu Malbork zespół Jazowo. W pozostałych zespołach tempo pracy trzeba przyspieszyć, by cukrownie zasilać rytmicznie w surowiec.

Jedni odstawiają ponad plan drudzy zwlekają

Nie brak jest w naszym województwie chłopów, którzy z dużą nadwyżką wykonali plan obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. O kilku takich informacja nasza korespondentka Jadwiga Jędrzejewska z Olżyńskiego. Franciszek John z powiatu tczewskiego np. wykonał swój plan i odstawił ponadto 3 tony zboża, a Józef Jagielski z wsi Czarne Małe w powiecie kwidzińskim odstawił dodatkowo 360 kg ziarna. Golebowski i Adam Łausz ze wsi Czarne Małe w pow. kwidzińskim. Pora już, aby gro-

Jak się pracuje przy wykopkach?

SAMOCHOŁ zatrzymał się na szosie biegnącej skrajem pola należącego do PGR Osno w pow. kwidzińskim. Wyseledziły. Z gęstej mgły dobiegały głosy ludzi, pracujących przy wybieraniu ziemniaków. Zagłuszał je szum kopaczki zaprzężonej w traktor. — Dzień dobry. Jak się pracuje? — Ciężko — odpowiada prostując plecy ktoś z robotników. — Tyle roboty, a tak nas mało. Jeszcze nawet połowy nie zrobiliśmy. — No, a jak się spieszysz młodzie? — Pomagają. Przyjechali tu w południe po lekcjach. Postanowili zrobić to codziennie przez najbliższe dni. PGR pow. kwidzińskiego cierpi na wielki brak ludzi. Np. w Pawlicach, który ogólny areal wynosi około 600 ha, stała załoga li-

WYSOKIE ODZNACZENIA dla przodujących pracowników PGR województwa gdańskiego

W niedzielę odbyła się w świetlicy Zespołu PGR Lisewo uroczysta dekoracja odznaczeniami państwowymi za wybitne osiągnięcia w produkcji roślinnej i zwierzęcej pracowników PGR z trzech zjednoczeń: gdańskiego, malborskiego i tczewskiego. W uroczystości wzięli udział: wiceminister Państwowych Gospodarstw Rolnych tow. GOTOWIEC, I sekretarz KW PZPR tow. TRUSZ i przewodniczący Prezydium WRN tow. SZELIGA.

Tow. Trusz zwracając się do licznie zebranych pracow-

ników PGR stwierdził, że zjednoczenia PGR woj. gdańskiego na dzień 15 września br. wykonały obowiązkowe dostawy zbóż. Jako pierwsze w kraju plan dostaw wykonało Zjednoczenie PGR Malbork, którego gospodarstwa odstawiły o 5.000 ton zboża więcej niż w roku ub., a do końca roku dostarczą do magazynów państwowych około 2 tys. ton zboża ponad plan.

Poważne osiągnięcia notują również PGR naszego województwa w hodowli zwierzęcej. Do przodujących należą zespoły PGR: Książęce Żuławy, Lisewo, Leżno, Starogard, Czerwień. Wiele gospodarstw PGR osiągnęło w tym roku wysokie urodzaje. Np. w gospodarstwie Nowinki (Zespół Jazowo) uzyskano około 40 q pszenicy z ha.

Tow. Trusz kończąc swoje przemówienie, życzył pracownikom PGR dalszych sukcesów w pracy i pomyślności w życiu osobistym.

Dekoracji zastępujących pracowników PGR dokonał w imieniu Rady Państwa wiceminister PGR tow. Gotowiec. Złote krzyże zasługi otrzymali: Bronisław Radomski, kierownik gospodarstwa Sadowo w Zespole PGR Lipowo i Alfons Wróblewski, dyrektor Zespołu PGR Starogard. Srebrne krzyże zasługi otrzymało 41 pracowników PGR m.in.: Leon Labuda — brygadista oborowy PGR Książęce Żuławy, Michał Pienka — st. agronom PGR Książęce Żuławy, Jan Szydłowski — brygadista polowy PGR Broniewo, Antoni Paszek — kombajnista PGR Cisy w Zespole Lisewo, Teresa Talarak — dyrektor Zespołu Leżno, Franciszka Lewanowska z gospodarstwa Wadkowie, Maksymilian Zukowski z gospodarstwa Czerwień.

Ponadto 54 pracowników PGR odznaczonych zostało brązowymi krzyżami zasługi, a 24 medalami 10-lecia.

Na zakończenie wiceminister PGR tow. Gotowiec po dziękowaniu przodującym pracownikom PGR za ofiarną pracę i życzył im jeszcze większych osiągnięć w roku przyszłym.

Część oficjalną zakończył występ zespołu dziewcząt z PGR Sztutowo.

(z. k.)

5 milionów osób zwiedziło powiatowe wystawy rolnicze

WARSZAWA PAP. W czwartek obchodzą tegorocznych dożynek otwarto 89 powiatowych wystaw rolniczych, które czynne były przez 10 dni. Na wystawach tych pokazano najlepsze

osiągnięcia w produkcji roślinnej i zwierzęcej ok. 15 tys. przodujących indywidualnie, 500 czołowych spółdzielni produkcyjnych, 500 PGR i 120 FOM. Powiatowe wystawy rolnicze cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród chłopów. Jak się oblicza, zwiedziło je ogółem prawie 5 milionów mieszkańców wsi. Według oceny Ministerstwa, a także opinii samych chłopów, tegoroczne wystawy przygotowane starannie, dzięki czemu znacznie lepiej spełniły one swoją rolę niż w roku ubiegłym. Wystawy ukazywały bowiem nie tylko przodujące osiągnięcia, jak to się często zdarzało w zeszłym roku, ale także metody i sposoby, prowadzące do wzrostu wydajności z ha, rozwoju hodowli i zwiększenia produktywności zwierząt. Na przykładzie przodujących gospodarstw, wiele wstaw wykazało perspektywy i możliwości rozwoju rolnictwa danego rejonu w oparciu o wytyczne do Planu 5-letniego.

W bardziej właściwy, a zwłaszcza przekonujący sposób pokazano w tym roku na wystawach wyższość poddanki zespołowej nad indywidualną oraz drogi umacniania istniejących spółdzielni produkcyjnych. A. P.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 247 (2791) GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 17 PAŹDZIERNIKA 1955 R. CENA 20 GR.

Aby „duch Genewy” zatriumfował NA WSZYSTKICH kontynentach

APEL BIURA Światowej Rady Pokoju

WIEDEŃ PAP. Sesja Biura Światowej Rady Pokoju uchwala apel skierowany do światowej opinii publicznej w związku ze zbliżającą się konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Genewie.

Apel głosi: Konferencja szefów rządów czterech mocarstw, która się odbyła w Genewie w lipcu br., spowodowała poważną zmianę w atmosferze międzynarodowej. Konferencja ta odzwierciedlała dążenia narodów. Opinia publiczna nie zgodziła się nigdy na zniekształcenie pierwszych osiągniętych rezultatów, nie zadowolili się zwykłą przerwą w „zimnej wojnie”.

Nikt nie lekceważył poważnych trudności, jakie będą musieły przezwyciężyć ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw pod czas nowej konferencji, która rozpocznie się 27 bm. w Genewie.

Ogólnego uregulowania spornych problemów nie można osiągnąć inaczej niż na drodze rokowań, które wymagają dowodów dobrej woli i wiele cierpliwości.

Porozumienie nawet najskromniejsze, jeśli tylko

jest osiągalne — powinno być osiągnięte. Umożliwi to dalsze postępy. Porozumienie w sprawie bezpieczeństwa umożliwiłoby rozwiązanie problemu rozbrojenia i przyspieszyłoby rozwiązanie sprawy zjednoczenia Niemiec. Jeśli chodzi o rozbrojenie, to punkty widzenia o tyle się zbliżyły, że porozumienie zależy obecnie tylko od dobrej woli rządów. W sprawie rozszerzenia kontaktów międzynarodowych, pierwsze kroki zostały już zrobione. Opinia publiczna nie dopuści do tego, by pod czas konferencji w Genewie brak porozumienia, co do któregośkolwiek punktu porządku dziennego przekreślił dotychczasowe osiągnięcia i był pretekstem do storpedowania konferencji.

Dziś, kiedy oddalilo się uczucie strachu, kiedy osłabła nieufność, nie wolno dopuścić do tego, by nadal ciążyła nad nami zmora „zimnej wojny”. Ludzie pragną, by dobrodziejstwo rozładowania napięcia między narodowego odbiło się na życiu każdego, żeby redukcja zbrojeń przyniosła każdemu poprawę bytu i by usunięto raz na zawsze niebezpieczeństwo broni atomowej.

Tym razem sztorm nie zaskoczył

Jeszcze w godzinach wieczornych w dniu wczorajszym na Bałtyku szalał sztorm, osiągający w porwach do 9 stopni wg skali B.

Ostrzeżone w porę o nadchodzącym silnym wietrze jednostki rybackie zdążyły powrócić do portów.

Jak informuje serwis rybacki „Arki”, w niedzielę wieczorem kutry nie szły w morze w oczekiwaniu na poprawę warunków atmosferycznych. Ratowniczy Ośrodek Dyspozycyjny PRO nie odebrał także od żeglarskich statków sygnałów wzywających o pomoc z pobliskich rejonów Bałtyku. Jednostki ratownicze PRO są jednak w dalszym ciągu w pogotowiu. (b)

O czym informował Adenauer wywiad francuski

przy pomocy którego

miął on

w wypadku

wojny

emigrować

POD OPIEKĘ

GEN. FRANCO

Zeznania

Schmeissera

czytaj na str. 2



Artyści polscy w Chinach Ludowych



W czasie pobytu w Chińskiej Republice Ludowej Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego spotkał się z członkami zespołów artystycznych Chińskiej Armii Ludowej.

Na zdjęciu: Artyści polscy i chińscy na „Kamiennej Łodzi” w Pałacu Letnim w Pekinie. Fot. — CAF

Uczni węgierscy na Wybrzeżu

W sobotę 15 bm. przybyła na Wybrzeże grupa naukowców węgierskich i przedstawiła szkolnictwa wyższego Węgierskiej Republiki Ludowej. W skład delegacji wchodził: prof. Mod Aladar — kierownik katedry podstaw marksizmu — leninizmu uniwersytetu w Budapeszcie, prof. Imre Laszlo — prorektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Budapeszcie oraz Gyenge Zoltan, Herberger Karoly i Csukas Istvan — dyrektorzy departamentów Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

Uczni węgierscy podczas swego pobytu na Wybrzeżu zwiedzały trójmiasto i zapoznają się z pracą naszych wyższych uczelni: Politechniki Gdańskiej, Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Komisja weryfikacyjna Wehrmachtu działa

BERLIN PAP. Jak podaje zachodnio-niemiecka agencja DPA, komisja weryfikacyjna zajmująca się weryfikacją generałów i pułkowników zgłaszających się do Wehrmachtu zakwalifikowała już kilkunastu generałów i pułkowników. Rzecznik tej komisji oświadczył, że przy weryfikowaniu wyższych oficerów komisja kieruje się zasadą, iż kandydat powinien się wykazać „postępowaniem godnym żołnierza zarówno przed wojną, jak w czasie wojny i w momencie klęski Niemiec”.

Samochód o wadze 250 kg

BUDAPESZT PAP. Tylko 250 kg waży samochód „Kármán”, skonstruowany przez inżynierów węgierskich. Jego długość wynosi 230 cm, a wysokość — 130 cm. „Kármán” osiąga szybkość 60—80 km na godzinę, zużywając na 100 km 4,5 litra paliwa. W roku 1956 rozpocznie się produkcja seryjna tego typu samochodów.

Von Brentano obawia się rozładowania napięcia międzynarodowego

BERLIN PAP. Zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA podała streszczenie artykułu ministra spraw zagranicznych Niemiec, Republiki Federalnej von Brentano. Artykuł ten ukazał się na łamach „General-Anzeiger”. Tytuł artykułu brzmiał: „Niebezpieczne rozładowanie napięcia”. Jak wynika z artykułu, von Brentano dopatruje się „niebezpieczeństwa” w tym, że Związek Radziecki „dąży do normalizacji swych stosunków z pozostałymi państwami”. Minister spraw zagranicznych NRF twierdzi, iż należy „ostrzec przed zbyt daleko idącym uleganiem wpływom tej kampanii o zapewnienie pokoju. Zbyt pochopna gotowość Zachodu

Schmeisser zeznaje

KULISY SENSACYJNEJ AFERY SZPIEGOWSKIEJ

Zamieszczamy dziś drugą część wyciągu z artykułu tygodnika „Der Spiegel” o współpracy dr Adenauera i ministra Blankenhorna z agentem wywiadu — Schmeisserem. Artykuł ten ukazał się w „Der Spiegel” przed trzema dniami powodem głośnego procesu w wanych okolicznościach...

JAK pamiętamy, po przeprowadzonej w cztery czy rozmowie Schmeisser — Adenauer postanowiono, iż „aby uniknąć niepotrzebnych trudności”, agent francuski nie będzie się bezpośrednio kontaktował z ówczesnym przewodniczącym CDU w Kolonii. Na wiazał on natomiast jak najbardziej ścisłą współpracę z Blankenhornem, który przeważnie raz w tygodniu przedstawiał mu ciał — interesujący wywiad francuski materiał informacyjny.

„Jego informacja — stwierdza Schmeisser — obejmowała: poglądy Adenauera w kwestiach polityki wewnętrznej o ile tylko posiadały one wówczas znaczenie dla francuskiej służby wywiadowczej.

plany Adenauera w dziedzinie polityki zagranicznej, które opierały się na ścisłym i trwałym związku z Francją (przy okazji Blankenhorn prosił mnie, abym był ostrożny w korzystaniu z telefonu, gdyż obawiał się, iż treść naszych rozmów może stać się wiadomością brytyjskiej Intelligence Service).

Interesujące wywiad francuski szczegółów dotyczące polityk zachodnio-niemieckich, takich jak dr Adolf Süsterhenn, dr Anton Pfeiffer, dr Joseph Müller, dr Kurt Schumacher i wielu innych.

Informacje antykomunistyczne.

Proszę nie stenografować...

Jak wyjaśnia dalej Schmeisser, ten bogaty „serwis informacyjny” był „najbardziej tajemnym materiałem, nigdy nie publikowanym i znanym jedynie najbliższemu otoczeniu dr Adenauera”.

Jednym z najbardziej sensacyjnych punktów zeznań Schmeissera jest sprawa tak zwanego „planu Speidla”. „Der Spiegel” pisze w związku z tym co następuje:

„Schmeisser zapewnia, iż Blankenhorn zapoznał go również z treścią „planu Speidla” o obronie zachodnich Niemiec na wschód od Renu. Jednak: „Przy tej sposobności Blankenhorn prosił mnie, aby moja sekretarka, która była obecna przy wszystkich naszych rozmowach, stenografując wszystko, co zostało powiedziane, tym razem nie notowała. Szczegółowy planu mieliśmy oboje raczej zachować w pamięci”.

„Prócz tego — stwierdza w dalszym ciągu Schmeisser — Blankenhorn przysłał mi co tydzień całą stosy materiałów z Rady Parlamentarnej (wyciągi z protokołów). Blankenhorn otrzymywał ode mnie pieniądze i środki żywnościowe (te ostatnie z magazynów francuskich)”.

Dyplomata przechodzący nielegalnie granicę

„Pewnego dnia — ciągnie Schmeisser — o ile pamiętam jesienią 1948 roku, Blankenhorn przyszedł do mnie, oświadczając mi, że musi udać się do Paryża dla przeprowadzenia rozmów dyplomatycznych, posiada jednak trudność w uzyskaniu na czas potrzebnych przy przejściu granicy papierów. Poza tym chciałby uniknąć śledzenia przez jakiegokolwiek ludzi.

Blankenhorn zapytał mnie, czy mogłbym mu pomóc w przekroczeniu granicy. Odpowiedziałem, że tak, powodując następnie, iż jeden z podległych mi oficerów przewiózł go z Neustadt nielegalnie samochodem francuskim przez granicę. Na dalszą podróż do Paryża zaopatrzyłem Blankenhorna w bilet kolejowy, nie żądając pieniędzy”.

Francuskimi samochodami do Hiszpanii

„Specjalnym rozdziałem” we współpracy Schmeissera z kierownikiem CDU były projekty ewakuacji Adenauera i Blankenhorna do Hiszpanii w wypadku „ataku komunistycznego” na Niemcy zachodnie. Na polecenie swojej placówki nadrzędnej Schmeisser zawiadomił obu polityków — Adenauer był już wówczas przewodniczącym Rady Parlamentarnej w Bonn — iż w zamian za ich „usługi” strona francuska gotowa jest udzielić im „na 48 godzin przed spodziewanym wejściem rosyjskim do Niemiec zachodnich” samochodów dla ewakuowania się łącznie z rodzinami, do Hiszpanii.

„Dlaczego?”

„W Paryżu sądzono wówczas — stwierdza Schmeisser — iż „w wypadku wojny dr Adenauer stanie na czele niemieckiego rządu emigracyjnego”. Przygotowując techniczną stronę ewakuacji Schmeisser zebrał szczegółowe personalia rodzin Adenauera i Blankenhorna. Poza tym „obowiązkiem moim było również ustalenie wspólnie z Adenauerem i Blankenhornem miejsca spotkania, skąd, w wypadku zagrożenia, mieli być objazd wywiezieni samochodem francuskiej służby wywiadowczej”.

Zarówno Blankenhorn jak Adenauer bez wahania przyjęli tę propozycję wyjazdu francuskiego. Jedyną trudność wyłoniła się w wyniku nalegań Adenauera, aby ewakuacja oprócz jego najbliższej rodziny objęła również wszystkich krewnych, co wywołało ironiczną uwagę Blankenhorna o „przesadnie rozwiniętym zmysle rodzinnym starego”. Schmeisser: „wynik mych rozmów przekazałem swej komórce nadrzędnej. Już trzy dni później musiałem zawiadomić Blankenhorna, iż francuska służba informacyjna... nie może niestety oddać do dyspozycji całego autobusu”.

Potrzebujemy milion marek

„W 1949 roku, gdy zbliżały się pierwsze wybory do Bundestagu — zeznaje dalej Schmeisser — Blankenhorn skierował nagłe rozmowę na ubóstwo finansowe CDU. Oświadczył on, iż dla sfinansowania (wyborów — przyp. red.) CDU potrzebuje okragło milion marek, na poczet których obliczono jej z zewnątrz dotychczas zaledwie 200.000. Blankenhorn zapytał mnie, czy nie byłoby możliwe, aby CDU otrzymała od strony francuskiej za pośrednictwem określonych firm handlu zagranicznego sumę potrzebną jej dla osiągnięcia owego miliona marek. Dodał on, że przecież zwycięstwo dr Adenauera i jego przyjaćli w wyborach, a następnie utworzenie przez nich rządu, będzie leżało również w interesach francuskich.

Prośbę tę przekazałem wówczas do Paryża, otrzymując stamtąd zasadniczą zgodę, o czym zawiadomiłem Blankenhorna”.

O dalszych losach całej sprawy Schmeisser nie może powiedzieć nic pewnego, gdyż właśnie w tym czasie został odwołany ze służby w SDECE i przeniesiony „do innej służby francuskiej”.

Tyle Schmeisser. W krótkim zakończeniu redakcja „Der Spiegel” zaopatruje jego wspomnienia tajemniczą uwagą, iż zeznania jego zostały złożone „w sposób urzędowy” na piśmie, podobnie zresztą jak i zeznania jego b. współpracowników w Kehl, Offenburgu i Wiesbaden. (Jak wiemy już dzisiaj, Schmeisser i niektórzy jego dawni współpracownicy pod koniec 1951 roku zgłosili się dobrowolnie w bońskim Urzędzie Ochrony Konstytucji, ujawniając wszystkie szczegóły swej pracy w wywiadzie francuskim. Materiał opublikowany 9. 7. 1952 r. przez „Der Spiegel” został uzyskany przez jakiegoś pracownika wspomnianego urzędu).

Zeznania Schmeissera są tak niedwuznaczne, iż nie wymagają właściwie żadnych komentarzy, a zawarty w nich zarzut szpiegostwa — więcej niż oczywisty. Pomimo tego jednak Adenauer, Blankenhorn i Reifferscheidt zrezygnowali z wyjaśnienia całej sprawy przed sądem w Hanowerze.

Dlaczego?

Ostatnie dni »złotej jesieni«



NA ZDJĘCIU: W PARKU ŁAZIENKOWSKIM W WARSZAWIE. CAF. fot. — Baranowski

Przed konferencją genewską

System zbiorowego BEZPIECZENSTWA będzie gwarancją trwałego pokoju

Artykuł „Prawdy”

MOSKWA PAP. W „Prawdzie” ukazał się artykuł Pawłowa pt. „W przededniu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw”. W artykule czytamy m. in.:

Doniesienia prasy zagranicznej świadczą — stwierdza „Prawda” — że pewne wpływowo koła na Zachodzie podejmują obecnie różne próby, aby przeszkodzić pomyślnej pracy konferencji. Przygotowanie do spotkania genewskiego ma charakter separatystyczny: dyplomaci trzech krajów — uczestników konferencji — uwalniają się co do tego, jak prowadzić rozmowy z przedstawicielami czwartego kraju.

O czym to świadczy? Uzgodnił ogólną linię polityczną po omówieniu wszystkich stojących przed konferencją problemów — pisze „Prawda” — znaczy pracować dyrektywy dla uczestników tej konferencji. A przecież dyrektywy dla ministrów spraw zagranicznych zostały już opracowane, przy czym dotyczą one nie trzech lecz czterech ministrów! Dyrektywy te opracowane zostały przez sześć rządów czterech mocarstw jeszcze w lipcu i w odpowiednim czasie zostały ogłoszone.

Sekretarz stanu USA np. w swym przemówieniu wygłoszonym na zjeździe Legionu Amerykańskiego, bronił polityki bloków wojskowych zaatakował politykę neutralności. Politykę tę — jak wiadomo — prowadzi obecnie niektóre kraje zachodnie, a w wielu innych krajach, zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie, tendencja do polityki neutralności stale wzrasta.

Praktyczne znaczenie napaści p. Dulles na politykę neutralności stało się zupełnie jasne w świetle takich faktów, jak np. wciągnięcie Iranu, który był dotychczas krajem neutralnym, do agresywnego bloku militarnego wymierzonego przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nie ulega żadnej wątpliwości, że takie posunięcia na arenie międzynarodowej są wyraźnie sprzeczne z „duchem Genewy”.

A oto drugi przykład również związany z przygotowaniami mocarstw zachodnich do konferencji genewskiej. Tym razem chodzi o przemówienia brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Macmillana. Dzienniki donoszą, że minister Macmillan w swych przemówieniach wiele uwagi poświęca sprawie „gwarantacji bezpieczeństwa dla Związku Radzieckiego. Co było powodem, że minister Macmillan poruszył ten temat?

Wiadomo powszechnie, że Związek Radziecki nie potrzebuje niczyjej obrony. Dąży on wraz z innymi mocarstwami europejskimi, nie zależnie od ich ustroju społecznego i państwowego, do stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego, który etanowiłby dla wszystkich jego uczestników gwarancję trwałego pokoju. Pewni politycy na Zachodzie ignorując te powszechnie znane fakty wolą twierdzić, że ministrowie trzech mocarstw zachodnich „opracowują plany”, które „dałyby Rosji całkowitą gwarancję przed groźbą ze strony zjednoczonych Niemiec w wypadku, gdyby — co jest zupełnie możliwe — przystąpiły one do NATO”.

Komentator agencji amerykańskiej Associated Press usiłując w sposób popularny przedstawić sens planów mocarstw zachodnich wyjaśnia, że trzy mocar-

stwa zwracając się do Niemiec zachodnich mówią: „Przyłącz się do naszego sojuszu wymierzonego przeciwko naszemu ewentualnemu wspólnemu wrogowi, a my udzielimy gwarancji naszemu ewentualnemu wspólnemu wrogowi przed jakimkolwiek groźbą z twojej strony”.

Widocznie — stwierdza w zakończeniu „Prawda” — je szcze nie wszyscy w kołach rządzących mocarstw zachodnich uważają, że po to, aby doprowadzić do pomyślnego wyniku konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Ludność Niemiec zach. skutecznie walczy o poprawę bytu

BERLIN PAP. W Niemczech zachodnich trwa walka mas pracujących o podwyżkę płac. Kierownictwa wielu związków zawodowych domagają się nowych umów zbiorowych w celu podniesienia płac robotników zachodnio-niemieckich. Odbyna się również szereg lokalnych strajków, których hasłem jest walka o podwyżkę płac.

Związek zawodowy metalowców północnej Nadrenii — Westfali wydał ulotkę zawierającą wezwanie metalowców do wzmożenia walki o podwyżkę płac. Ulotka podkreśla, że obok wzrostu zysków fabrykantów zachodnio-niemieckich da je się jednocześnie zauważyć spadek realnych płac robotników.

Trwający od 29 września strajk robotników portowych Bremy zakończył się. Dyrekcja portu wskutek zdecydowanej postawy robotników wyraziła zgodę na rokowania w sprawie podwyżki płac.

Pełnym zwycięstwem zakończył się strajk 300 robotników walcownic zakładów metalurgicznych Roehlinga. Po dwóch dniach strajku dyrekcja zakładów wyraziła zgodę na żądania robotników w sprawie podwyżki płac.

W PORTACH i na MOŁU

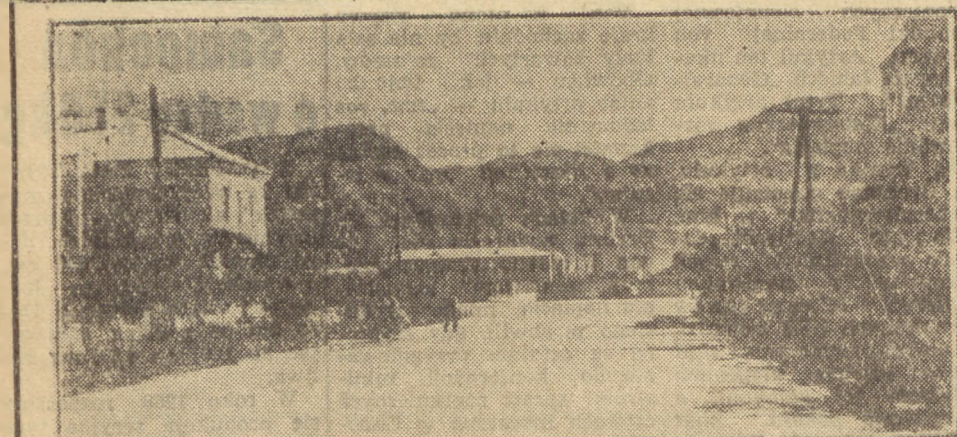
Przeszło 10 tysięcy beczek ryb przylatki przed kilkunastoma dniami do Świnoujścia statek-baza „Morska Wola”. Po zakończeniu wyładunku przybył na on do Gdyni „Morska Wola” natomiast szykuje się w rejs na Morze Północne, dokąd zawiezie nową partię beczek z solą. Trzeci nasz statek-baza — „Fryderyk Chopin” znajduje się obecnie na Morzu Północnym. W jego ładowniach znajduje się 5600 beczek ryb.

W ostatnim dniu poprawili się znaczne połowy na towarzyszącym, gdzie znajduje się 25 kutrów „Arkii”. Na czoło wybiła się kuter „Gdy 24” z szyprem Józefem Małykiem. Jego łowiska osiąga 3 tony ryb dziennie.

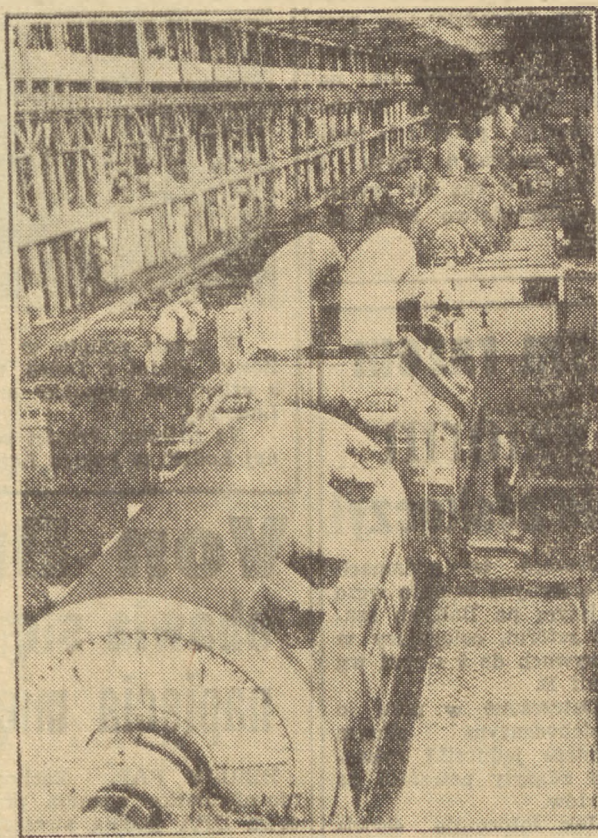
Nie wszystkie przedsiębiorstwa połowowe mogą po-

chwalić się w październiku takimi wynikami jak „Jedność Rybacka”, która do 14 bm. wykonała 12 bm. wykonania 39,7 proc. planu miesięcznego. W „Jedności Rybackiej” są już rybacy, którzy plan miesięczny przekroczyli. Do nich należy szypier Leonard Wierzbę z „Gdy-12”, który wykonał plan miesięczny do 13 października w 114,3 proc. oraz szypier Stanisław Witkowski, który na swym kuterze wykonał plan w 113,7 proc.

Wiele załóg rybackich uzyskuje ostatnio dobre wyniki połowowe na Zatoce Gdańskiej. I tak kuter „Gdy-113” i „Gdy-134” odłowili w ciągu dwóch dni po 5,5 tony szprotów i śledzi.



W Kraju Rad



W obwodzie Stalinowskim uruchomiono nieczynną Elektrownię Mironowską. Dłgi uruchomieniu elektrowni rozszerzyła się znacznie baza energetyczna Zagłębia Donieckiego. Wszystkie procesy obsługi agregatów w elektrowni są zautomatyzowane i zmechanizowane.

Na zdjęciu górnym: Hala turbin Elektrowni Mironowskiej.

W miejscu, gdzie ongiś znajdowało się słone jezioro Baba-Chodja — na zachodzie Turkmeńskiej SRR — znajdują się obecnie jedne z najbogatszych w Związku Radzieckim złoża ropy naftowej.

W pobliżu zbiór, w stóp Góry Naftowej wyrosło miasto naftowców turkmeńskich Nebit-Dag.

Na zdjęciu obok: Fragment miasta.

Fot. CAF

Liga Arabska w pełni popiera ruch niepodległościowy w Afryce północnej

LONDYN PAP. Jak donosi z Kairu, trwa tam sesja Rady Ligi Arabskiej.

Dnia 14 bm. uczestnicy obrad uchwalili 19 rezolucji, z których najważniejsze dotyczą stanowiska Ligi Arabskiej w sprawie Tunisu, Algieru i Maroka.

W kwestii Tunisu, Liga postanowiła w dalszym ciągu popierać ruch niepodległościowy w tym kraju „aż do chwili pełnej realizacji postulatów narodowych ludności Tunisu”.

Rada Ligi Arabskiej zdecydowała nadal udzielać pomocy dążeniu do niepodległościowym ludności Algieru. Uczestnicy obrad wyrazili uznanie Organizacji Narodów Zjednoczonych za właściwe dla sprawy Algieru do po-

Utworzenie RODY Regencyjnej w Maroku

PARYZ PAP. W dniu 13 października wieczorem ogłoszono komunikat oficjalny stwierdzający, że w Maroku utworzona została rada regencyjna, która przejęła wszystkie uprawnienia i prerogatywy sultana Maroka. Uchwały rady będą zapadały jednomyślnie. Komunikat podkreśla, że pierwszym zadaniem rady powinno być wyznaczenie premiera, który utworzy rząd marokański.

W skład rady regencyjnej weszły cztery osoby, a nie trzy, jak to przewidywała umowa francusko-marokańska zawarta w Aix-Les-Bains.

Jak wynika z doniesień prasy paryskiej, premierem rządu marokańskiego ma zostać Ben Slimane — zwolennik zdekoncentrowanego przed trzema laty przez francuskie władze kolonialne sultana Ben Yusefa.

Z dyskusji na Plenum KW PZPR w Gdańsku 1)

Gospodarczo-organizacyjne środki wykonania zadań Planu Pięcioletniego

Jak już informowaliśmy, ostatnio odbyło się plenum KW PZPR w Gdańsku, poświęcone omówieniu projektu pięcioletniego planu rozwoju rolnictwa w naszym województwie. W dyskusji nad projektem planu wypowiedziało się 22 towarzyszy. Wnieśli oni poprawki do projektu i wskazali środki zabezpieczające jego wykonanie.

PROBLEM PROPORCJI UŻYTKÓW

Sprawa, która wywołała ożywioną wymianę zdań w dotychczasowych dyskusjach nad planami powiatowymi, a także w dyskusji na plenum KW, jest zagadnienie ustalenia odpowiedniej proporcji poszczególnych powiatów Wybrzeża dla proporcji użytków.

Ze strukturą zasiewów, zaproponowaną w planie wojewódzkim, nie może pogodzić się powiat lebski, o czym mówili na plenum przewodniczący Prezydium PRN w Leśniku, Chmiel. Twierdził on, że powiat posiada ziemię, znacznie lepiej przystosowaną do uprawy lnu i konopi, roślin przynoszących większe dochody, aniżeli do uprawy zbóż.

W sprawie struktury zasiewów towarzysze z powiatu kościerskiego wysunęli wątpliwości, o których mówił sekretarz KP w Kościerzynie, tow. Deklewa: — U nas siewa żyto i sadza ziemniaki, ale z kiepskim skutkiem. Dlatego powstał projekt, aby siew w tym powiecie, udatując się do dobrych na tych ziemiach i w oparciu o to, rozwijać hodowlę owiec. Dla rozstrzygnięcia tej sprawy potrzebna jest jednak rada fachowców z instytutów naukowych.

Przeciwko zwiększaniu uprawy ziemniaków na Żuławach wystąpił na plenum przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Gnojewie, pow. malborski, tow. Grabowski. — Byłoby to — jak się wyraził — krzywdą dla Żuław. Ziemniaków bowiem uzyskuje się na tej żyznej ziemi najwyżej 160 q z ha, a buraków cukrowych 300 q z ha. Bydło na Żuławach obywateli się ziemniaków, które w tamtejszych warunkach z dużym powodzeniem zastępuje burak opasowy, dający plony w granicach do 600 q z ha.

Potrzeby ludności miejskiej naszego województwa, a zwłaszcza mieszkańców trójmiasta wymagają uwzględnienia w planie konieczności zwiększenia uprawy warzyw, szczególnie wczesnych. Na to zagadnienie położyli nacisk w dyskusji m. in. kierownik wydziału handlu KW PZPR tow. Grycendler oraz I sekretarz KM w Gdańsku tow. Ossowski.

Jakkolwiek głosy w sprawie zmniejszenia obszaru uprawy zbóż w naszym województwie są w wielu wypadkach uzasadnione, nie mogą one jeszcze sprawy przesądzić ze względu na to, że problem produkcji zbóż, nawet przy zwiększonej wydajności z ha, pozostaje centralnym problemem rolnictwa w naszym kraju. W zasadzie powinniśmy 58 proc. użytków w naszym województwie przeznaczyć pod uprawę zbóż. Projekt planu wojewódzkiego tymczasem — jak podkreślił przewodniczący WKPG tow. Feder — przewiduje tylko 53 proc. użytków pod zboża, wychodząc z założenia, że przy większym obszarze w naszych warunkach klimatycznych, występuje zbyt wielkie spiekanie robót (żniwa, omloty, dostawy, siewy i wykopki niemal jednocześnie). Poniżej tej granicy zejść już nie można. Chodzi jednak o to, jaki ma być udział poszczególnych powiatów Wybrzeża w produkcji zbóż, aby ich warunki glebowe zostały jak najlepiej wykorzystane. Tu otwiera się wdzięczne pole dla dyskusji.

DROGI ZWIĘKSZENIA PRODUKCJI ROLNEJ

Na Plenum KW podkreślano niejednokrotnie, jak ważną dla wykonania zadań planu jest sprawa właściwych metod podniesienia produkcji rolnej. Pomimo bowiem szczególnych wskazań II Zjazdu w tej dziedzinie, sporo jest jeszcze nie wykorzystanych rezerw, niemało opanoszczeń w stosowaniu nowoczesnych metod hodowlanych. Przypominał o tym na plenum zastępca kierownika WZR inż. Maciejewski. Powiedział on m. in.: „Rzepak długi czas nie chciał się w naszym województwie przyjąć. A teraz przyjął się, gdyż nauce udało się go siać, pielęgnować, sprzątać. Przekonaliśmy się, że o zbiorach tej rośliny decyduje przede wszystkim terminowy siew i terminowy zbiór. Wciąż jednak jeszcze nie chcemy wierzyć, że terminowość prac w rolnictwie jest zasadniczym warunkiem podniesienia plonów. Z tego powodu zaniedbaliśmy w tym roku siewy jesienne narażając siebie i państwo na straty.

Niemniejsze straty przynosi lekceważenie popiołów. W wyniku tego polecać obszary ziemi przynależącej pod brukowce, czy ostatnio pod kukurydzę, z uwagi na późny siew tych roślin, pozostają nie wykorzystane. A obszar ten przedplonem pokazuje zwiększony zasób paszy w naszym województwie. Mało dotychczas, mimo wyraźnych osiągnięć i sporej już ilości doświadczeń, przykładają się wagi do zmianowania pól, do wprowadzenia najodpowiedniejszego płodozmiennictwa. Wciąż jeszcze nie pamiętamy, że najlepszą stanością pod uprawę zbóż, to najlepszy stan gleby.

Rezerwa, czekająca jeszcze na wykorzystanie, jest gospodarka obornikiem. Usprawniając ją brakiem siomy, niszczymy pokazywać ilości gnojówki i obornika, dopuszczając do ustatunkowania się z nich azotu. A dzieje się to dlatego, że mamy na miejscu bogate złoża torfu, który, jako ściółka, ze względu na dużą chłonność substancji pływających, przewodzi znaczną ilość. Nie wykorzystujemy torfu na ściółkę, chociaż doświadczenia takich zespołów PGR jak Krokowice czy Malinowo świadczą wyraźnie o tym, że pola nawożone obornikiem torfowym dają plony o 10 do 15 proc. wyższe niż pola nawożone obornikiem siowym.

Obok tych, znanych już powszechnie, lecz niedocenianych agrotechnicznych metod podnoszenia produkcji rolnej, istnieją sposoby ekonomicznego oddziaływania na wies, organizowania chłopów w zrzeszenia i zespoły sprzyjające rozwojowi produkcji rolnej i hodowlanej.

IV Plenum KC wskazało na rolę, jaką w podnoszeniu produkcji rolnej i socjalistycznej przebudowie wsi mają do spełnienia proste formy kooperacji. Dyskusja na plenum KW dostarcza przykładów potwierdzających słuszność tych wskazań i świadczących o dużej popularności takich zreszła wśród chłopów.

Jak oświadczył I sekretarz KP w Wejherowie, tow. Rzepa, w powiecie tym istnieje 16 zespołów łaskarskich. Wiele z nich, jak np. zespół w Redzie zrzeszający 35 chłopów, uzyskuje z łak po 80 q siana z hektara, podczas gdy dawniej, na tych samych łakach, zbierano jedynie po 12 — 15 q siana z ha. Ostatnio, gdy organizacje partyjne zaczęły się zastanawiać nad możliwościami zorganizowania nowych zespołów, w wielu wsiach spotkało się to z uznaniem chłopów. Chęć założenia zespołu hodowli owiec wyrazili np. ostatnio chłopcy ze wsi Góra Pomorska.

Jednakże inicjatywa chłopów, ich chęć zrzeszania się w zespoły, nie zawsze doceniała jest przez organizacje partyjne i prezydium rad narodowych.

— Łaki w naszej wsi były słabe — mówił na plenum KW tow. TUMIŁOWICZ, przewodniczący zespołu łaskarskiego w Karpaczu. Powiat kwidziński — wiec w ub. r. zebrało się nas siedmiu i postanowiliśmy uprawiać ze ha. Przez ich wspólne zagospodarowanie podnieśliśmy wydajność siana z 15 na 80 q z ha. Dziś w zespole jest 18 gospodarzy, nie mamy tylko odpowiednich narzędzi, a pomocy żadnej ze strony POM czy służby rolnej nie otrzymujemy. Przez cały ub. rok, mimo zaproszeń z naszej strony, nikt — ani sekretarz organizacji partyjnej, ani żaden z członków Prezydium GRN — nie chciał przyjąć nas do zebrań. Spotkałem się również z trudnościami w uzyskaniu kredytów na zakup nawozów i nasion, a nawet z uszczypliwymi uwagami pod adresem zespołu. Prezes GS Pietrzak powiedział np. o nas z przekąsem: „Z kartofla pięciątkę zrobili i zespół udają...“.

Przykład Karpin, jak podkreślił w podsumowaniu dyskusji I sekretarz KW tow. Trusz, wskazuje na brak partyjnej opieki nad zespołami, świadczy o niedocenianiu przez organizacje partyjne zagadnienia rozwoju prostych form kooperacji.

ZAGADNIENIE INWESTYCJI I WŁASNYCH REZERW

Realizacja wielu zadań Planu 5-letniego zależy będzie od odpowiednich nakładów inwestycyjnych. Bez tych nakładów nie można np. mówić o lepszym zagospodarowaniu Żuław, sprawa ta wiąże się bowiem nierozdzielnie z zapewnieniem żuławskim PGR i spółdzielniom produkcyjnym odpowiedniej ilości rak do pracy, co połączone jest z koniecznością budownictwa mieszkaniowego na tych terenach. Projekt Planu 5-letniego na Wybrzeżu przewiduje skoncentrowanie wysiłków inwestycyjnych na Żuławach. Jednak zdaniem wielu uczestników plenum KW, przewidziane w planie fundusze nie zabezpieczą w pełni rozwiązania braku sił roboczych i stał konieczność wykorzystywania własnych rezerw, ustalenia innych środków zabezpieczających wzrost osadnictwa na Żuławach.

Na plenum zgłoszono propozycję lepszego wyposażenia brygad budowlanych w PGR w budownictwo w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych z przydziałem materiałów budowlanych itp. Mało jednak uwagi poświęcono takim sprawom, jak uruchomienie sposobem gospodarstwa nowych części, co zwiększyłoby dostawy materiałów budowlanych, lub odbudowa z zaoszczędzonych materiałów, uszkodzonych budynków, których sporo jest jeszcze na Żuławach. Są to skuteczne sposoby rozwiązania trudności i zwiększenia osadnictwa.

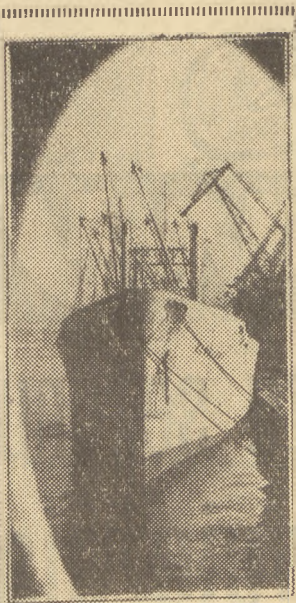
Poruszone również na plenum KW zagadnienie projektów budowlanych i wykonawstwa.

Tow. Sobczak — dyrektor Zjednoczenia PGR Gdańsk, tow. Słota — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Tolmicku, w pow. elbląskim, tow. Tupielewski — dyrektor POM Nowy Dwór Kwidziński i inni przytoczyli wiele przykładów, świadczących o złej pracy architektów, projektujących budowlę wiejskie. Tzw. typowe projekty dla PGR czy spółdzielni produkcyjnych przeczą nowoczesnym wymogom budownictwa wiejskiego, uniemożliwiają mechanizację jakiegokolwiek prac w obszarach czy wzniesień, skazują na niewygody mieszkańców nowo-wybudowanych domów mieszkalnych. Z tego rodzaju projektami i budownictwem należy skończyć, w przeciwnym bowiem wypadku utrudnione będzie wprowadzanie tzw. małej mechanizacji, a także pozyskanie mieszkańców dla nowopostawionych domów.

DYSKUSJA TRWA

Dyskusja na plenum KW wzbożaczła projekt planu, wulstota do niego wiele nowych myśli i wniosków, wskazując jednocześnie jak istotne znaczenie dla ustalenia najbardziej realnego planu mają spostrzeżenia i uwagi szerokiego aktywu. Dlatego plenum postanowiło nie ograniczać się do poprawek wniesionych podczas obrad, lecz kontynuować dyskusję w powiatach, gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, PGR i POM. Potrzebna jest ona po to, by projekt planu uzupełnił, by pogłębił problematykę gospodarczą i polityczną, ujawnił rezerwy produkcyjne, wskazał gospodarcze i techniczne środki wykonania czekających wsi gdańskich zadań, przede wszystkim jednak, by wskazał drogi usprawnienia pracy organizacji partyjnych i rad narodowych w kierowaniu rolnictwem, ustalenie polityczne środki realizacji wytycznych celów. Słabością dyskusji na plenum KW było bowiem to, że właśnie te sprawy podtraktowano jako „zakończony temat”. Nie należy więc przerywać dyskusji o tych sprawach poświęcić osobne uwagi.

JERZY MATUSZKIEWICZ



Z portów Dalekiego Wschodu powrócił ostatnio do Gdyni m/s „Warszawa”. Statek przywiózł dużą partię rudy. Po załadunku towarów drobnicowych „Warszawa” rozpocznie kolejny rejs.

Na zdjęciu: m/s „Warszawa” w porcie gdynińskim ładuje drobnicę.



Gdzieś na wsi (nie o miejsce chodzi)
Był pewien baran w trzodzie.
Baranów mądrych nie tak wiele znamy.
Ten zaś był głupcem nad głupcami:
Wrót nawet własnych nie poznawał.
Cóż, słaba głowa — każdy widzi...
A z tchem odwrócić ma się sprawa:
Takiego nie spotkałem nigdzie.
Kiedy drugiego brankie mu mądrałi,
Z którym by mógł potyczkę stoczyć —
Z rozmachu tchem o ścianę wali.
Z tinnego już by duch wyskoczył.
A temu — nic. Ten żyje sobie dalej.
Tak sięgnął z swej głupoty,
Ze go „uczonym” przewano dla żartu
I, aby w cudze nie pchał się zagrody,
Tabliczkę zawieszono mu na karku.
— Masz dyplom... Kręci tchem
Nad tym dyplomem baran — i ni „me” ni „de”.
Przed kotką jednak się przechwalać zaczął:
— Myślałaś o mnie, siostrze, jak najgorzej,
A ze mną równać się nie możesz.
Ja dyplom ten zdobyłem głową — nie inaczej.
Wiesz szuszy chybą powód mam do dumy.
— Nie mówmy lepiej na ten temat —
Kotka odparła.
Gdybyś miał rozum w głowie,
I ruszył trochę tym rozumem —
Zobaczyłbyś, że tu honoru nie ma,
Boś zdobył dyplom ten
Nie głową, ale tchem.

Trafi się baran, co ni „de”, ni „me”,
Ale tytułów i zaszczytów chce.

Nieporozumienie

Ze nie nos dla tabakierki — a wręcz na odwrót — gło si stare przysłowie. Mądre przysłowie. Ale innego wiadać zdania jest Gdańskie Biuro Sprzedaży Żelaza, którego pracownicy postępowaniem swoim dowodzą, że chętnie widzieliby zasadę, iż przemysł istnieje wyłącznie dla składów handlowych.

Jak informuje czytelnik ob. Z. Zbikowski, kierownik działu zaopatrzenia Gdańskiego F.ki Wyrobów Metalowych, jego fabryka zaopatruje się w żelazo i stal za pośrednictwem Gdańskiego Biura Sprzedaży Żelaza, mieszczącego się w Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej 229-237. Zamówienia jednak kierować musi nie wprost do biura, lecz poprzez CZ Przemysłu Okrętowego do Centrostalu w Stalagrodzie. Między innymi zamówieniami fabryka w dniu 22 marca br. wysłała również zamówienie nr 11/149/55 na różne gatunki stali, potrzebne do maszyny sterowej na lipiec.

Ponieważ do połowy września fabryka nie otrzymała nawet potwierdzenia przyjęcia zamówienia, zaopatrzenie jej zwróciło się do sekcji sprzedaży biura z pytaniem, jaki jest los ich zamówienia. Tu dowiedzieli się, że materiał jeszcze dla nich nie ma, a na zapytanie, w jakiej hucie zostało umieszczone zamówienie, usłyszeli, że właśnie sekcja zaopatrzenia ma jakąś odpowiedź z Centrostalu. Po dłuższych poszukiwaniach okazało się, że Centrostal wysłał w dniu 11 czerwca 1955 r. zawiadomienie ze „ese” zamówionych materiałów nie została nigdzie ulokowana z powodu ilości niższych od programu walco wania, reszta zaś została skreślona bez podania powodu i bez wskazania kto i kiedy dokonał skreślenia.

Taki tryb załatwiania i tempo realizacji zamówień nie może, rzecz prosta, odbić się dodatnio na produkcji.

Gdańskie Biuro Sprzedaży nie troszczy się wcale o interesy swych odbiorców, nie wykazuje najmniejszej inicjatywy, żeby ułatwić im zaopatrywanie się w niezbędne do produkcji materiały. Jak bowiem nazwać fakt, że gatunki stali zamówione w Gdańskim Biurze nie są dostarczane odbiorcom, gdyż nie ma ich chwilowo w magazynie — a równocześnie kierownictwo biura nie czyni, z całą niefrasobliwością godzi się z tym, że w Poznańskim Biurze Sprzedaży wymienione gatunki są zgłoszone do upłynięcia?

O biurowej niefrasobliwości biura świadczy też fakt, że z zamówionych w I, II i III kwartale br. 125 pozycji materiałów aż 62 przetrzało ono do innych oddziałów biura, z których dostawa łączy się z bardzo poważnymi kosztami transportu, przewyższającymi niejednokrotnie wartość materiału.

Gdy do tego „asortymentu trudności” dodać jeszcze znany brak uprzejmości pracowników działu zaopatrzenia Gdańskiego Biura — łatwo można wyciągnąć wniosek, że wyznaczeni za sady „nos dla tabakierki”.

To błędne przekonanie ni niejszym prostujemy i utrzymujemy stanowczo, iż najwyższy już czas, aby pracownicy Gdańskiego Biura Sprzedaży Żelaza zechcieli zapamiętać, że ich jedynym i naczelnym zadaniem jest — służyć przemysłowi.

W pracowniach naukowców

Promienie kosmiczne odkrywają przeszłość

Gdy aparat jest w ruchu, ze wszystkich stron rozlega się trzask liczników, a na ekranie kontrolnym drży jasna smuga światła — sygnalizująca, że wszystko działa w należytym porządku. Nie zawsze jednak tak jest. Wystarczy mała awaria — po prostu pęknięcie szklanej rurki — aby cały trud kilkudniowych badań poszedł na marne. Niestety — ostatnio zdarzyło się kilka takich wypadków i prof. Mościński prosi mnie, żeby przez prasę sygnalizować o trudnościach, na jakie napotyka w otrzymywaniu odpowiedniego, trudnotopliwego szkła.

Prof. Mościński jest właśnie twórcą całej tej skomplikowanej aparatury, którą oglądam. Na pytania, dotyczące przeznaczenia i działania skomplikowanych urządzeń — chętnie udziela odpowiedzi.

— Krótko określając — cała ta aparatura służy do wykrywania wieku archeologicznych znalezisk — mówi — O, proszę, tutaj mam mumię,

małe cząsteczki wybijają z atomów powietrza neutrony, które z kolei atakują ją dra atomów azotu. W wyniku tego powstają jadra złota, które natychmiast ulegają rozpadowi. Powstaje w ten sposób jądro atomu węgla, ale nie zwykłego, jakim palimy w piecu, ale ciężka odmiana promieniotwórcza, tzw. izotop ¹⁴C. W wyniku bombardowania kosmicznego rocznie na powierzchnię ziemi powstaje około 10 kg tego izotopu węgla radioaktywnego, co w fizyce jądrowej stanowi ilość znaczną. W połączeniu z tlenem izotop ¹⁴C tworzy dwutlenek węgla, dalej jednak obdarzony właściwościami radioaktywnymi — i w takim stanie asymilowany jest przez świat roślinny. Nie będzie odkryciem, że świat zwierzęcy żywi się przecież roślinami, że w ten sposób radioaktywny izotop ciężkiego węgla, powstałego na skutek bombardowania kosmicznego trafia do organizmów zwierzęcych i ludzkich.

Rzecz jasna, że śmierć przerywa proces spalania. Organizm przestaje wchłaniać razem z pokarmem pewne ilości ¹⁴C, a rośliny przestają asymilować dwutlenek węgla. Zawartość promieniotwórczego izotopu węgla nie powiększa się już w organizmie, ulega jednak rozpadowi, który w ciągu 5-600 lat zmniejsza jego ilość do połowy.

Teraz nie pozostaje już tajemnica, że badanie w organizmie zamarym przed tysiącami lat — ilości izotopu węgla ¹⁴C określi nam wiek danego organizmu.

PRACA to żmudna. Cząstka organiczna ulega spalaniu, powstały stąd gaz o zawartości cząstek radioaktywnych podlega długiemu procesowi badawczemu chemiczno — fizycznemu. Po dwóch tygodniach badań i obliczeń można wreszcie ustalić wiek obiektu.

W ten sposób zastosowanie doświadczeń fizyki jądrowej pomaga naszym historykom i archeologom w ich badaniach — nawet tam, gdzie wszystkie inne drogi nauki ustalające wiek na podstawie cech danego przedmiotu i jego otoczenia — zawiodą.

A teraz kilka słów o samym twórcy tej skomplikowanej aparatury, prof. Mościńskim.

Jest to młody uczynek i na pewno nie wygląda tak, jak sobie na ogół wyobrażamy naukowca. Zartuje, śmieje się i jak z rekwizytem nazwiskami ludzi, dzięki którym współpracy naukowej doszedł do swoich osiągnięć. Każdy z poszczególnych aparatów tego potężnego bądź co bądź urządzenia wykonany z pomocą innych kolegów. Rzecz jasna — że on sam był przy tych pracach motorem działania. Skąd za interesowanie właśnie tą dziedziną badań?

— Zajęcie się tą dziedziną poszukiwań podsunął mi prof. Szczeniowski, pod którego kierunkiem rozpoczęłam po wojnie pracę w Poznaniu — wyjaśnia.

ROZMOWĘ rozpoczęła w pracowni naukowej, kończy w gabinecie. Ze ścian patrzy na mnie wizerunki Daltona i Rutherforda. Na biurku rozłożony grubej tom zapisany przede wszystkim formułami matematycznymi „Woprosy teorii jądrowej” — A. Adnlesier — J. Pomeranczuk... — czytamy na okładce. Rozmawiamy jeszcze o tym, że fizyka jądrowa pcha się dziś do wszystkich dziedzin nauki „drzwiami i oknami”, prof. Mościński opowiada o swoich trudnościach w prowadzeniu badań, trudnościach — wynikających przede wszystkim z nie zawsze odpowiedniej jakości materiałów, zwłaszcza szklanych w aparacie, a wreszcie, że gnamy się, Czas najwyższy, bo prof. Mościński śpieszy na wykład.

Kiedy opuszczam Politechnikę Gdańską, jest sonecznik, jesienny dzień. Jestem jeszcze pod wrażeniem rozmowy i nie zdziwnię, że spoglądając na ostatnie liście na gałęziach drzew myślę o tym, ile radioaktywnych cząstek izotopu ¹⁴C wchłaniają one właśnie w tej chwili i jak ciekawą jest otaczający nas świat.

Sławomir Sierecki

Zadanie Nr 14

Pierwsza lista nagród zgłoszonych przez zakłady pracy Wybrzeża



Ustóp nieboszczek gór, wśród których wznoszą się szczyty Araratu (5166 m) i Alagez (4095 m), nieopodal rozległego (ok. 100 km długości) jeziora górskiego Sevan rozłożyła się piękna stolica republiki, której zdjęcie zamieszczamy powyżej. Narodowi zamieszkujący tę krainę zapisał niejednokrotnie piękne karty historii walką o swoje wyzwolenie zarówno przedwój rajadom górskich szepców, ekspansji tureckiej, jak i ułaskowi carekizmu. W okresie Wielkiej Wojny Narodowej zasłynęła bohaterstwem 98 Tamańska Dywizja Piechoty, utworzona z synów tej ziemi. Dywizja ta przeżyła szlak bojowy od Groznego do Berlina.

Piękno to kraj, ciekawą i słoneczną. Uprawa się tu owoce południowe. Ale klimat nie jest na ogół tak „rajski” jakby się wzdawało — bo mimo, że latem upał dochodzi do 40 stopni C, to zimy choć krótkie — są dość surowe. Mrozy dochodzą do 20 — 25 stopni C.

Dodać można jeszcze, że republika ta graniczy z dwoma republikami związkowymi, Turcją i Iranem. Z pewnością teraz nie będzie nikt miał specjalnych trudności, aby odgadnąć —

JAKA TO REPUBLIKA?

Pierwsza lista nagród zgłoszonych przez zakłady pracy Wybrzeża

- 1 Pralka elektryczna — redakcja „Głosu Wybrzeża”.
- 2 Tarcza metalowa z odciążeniem herbem Warszawy — Wytwórnia Wyrobów Bursztynowych w Gdańsku.
- 3 Portfel — Hurtownia Farmaceutyczna w Gdańsku.
- 4 10 kg marmolady, 2 słoje kompotu, 2 słoiki dżemu, 2 butelki soku — Zakł. Przetwórstwa Owocowo — Warzywnego w Gdańsku.
- 5 Książeczka oszczędnościowa z wkładem 200 zł — Zakłady Zbożowe w Gdańsku.
- 6 6 biletołów dla dwóch osób do teatru — Państwowy Teatr „Wybrzeże”.
- 7 Tort — Zakł. Przem. Piekarniczego w Gdańsku.
- 8 2 puszki szynki eksportowej — Zakłady Mięsne w Gdyni.
- 9 Lustro — Zakł. Desko-nalania Rzemiosła w Gdańsku.

- 10 Książeczka PKO z wkładem 500 zł — Prac. Spółdz. Rzem. „Budowa”.
- 11 Siatka do siatkówki i 6 koszyków sportowych — RSW „Prasa” w Gdańsku.
- 12 6 biletołów na koncert Filharmonii — Państwowa Opera i Filharmonia Baltycka.
- 13 Pióro wieczne — Zjedn. Elektromontażowe w Gdańsku.
- 14 10 biletołów na przejazd statkami PZP — Państwowa Żegluga na Wiśle w Gdańsku. (d. c. n.)

KUPON KONKURSOWY nr 14

W Sopocie zakończyły się mistrzostwa Polski w jeździectwie

W Sopocie zakończyły się czternastym XI Indywidualne Mistrzostwa Polski, na program których wchodziły konkursy: konkursy jeździeckie oraz konkursy skoków przez przeszkody.

W pierwszej konkurencji mistrzostw, w której jeźdźcy musieli przebyć trzy próby, tj. próbę na czworoboku, próbę posłuszeństwa w skokach przez przeszkody i próbę skoku, najlepszą formę wykazał zawodnik Ludowego Zespołu Sportowego Stobno Marek Roczniński, który przeszedł wszystkie próby na „Ariolu” z najmniejszą ilością punktów karanych, zdobywając w ten sposób tytuł mistrza Polski. Tytuł I wicemistrza Polski zdobył Tomasz Tokarczyk (LZS Racot) na „Beju”. Na trzecim miejscu uplasował się Bernard Gellert z LZS Racot na „Balaganie”.

Młody niespodziankę sprawił entuzjastom jeździectwa młody zawodnik z LZS Kwidzyna Andrzej Orłowski, który jadąc na „Dariuszu” zajął IV miejsce. Miejsca od 5 do 6 zajęli: Henryk Forster (LZS Łęka) na „Boleto” i Adam Czarnecki (LZS Racot) na „Bilonie”.

W drugiej konkurencji po pierwszym półfinale (zwykłym), w którym jeźdźcy musieli pokonać przeszkodę wysokości 1,20 — 1,30 prowadzenie objął Szwedziński (LZS Moszna) przed Mioduszkowskim (LZS Kwidzyna) i Byszewskim (LZS Moszna). W drugim półfinale (dokładności) wspomniany dwójka pojechała doskonale, gorzej powiodło się jednak Byszewskiemu, który spadł na 4 pozycję, a jego miejsce zajął Wierzbicki (LZS Kwidzyna).

W finale każdy jeździec przebywał parours na tym samym koniu w dwu nawrotach. Po emocjonującej walce tytuł mistrza Polski zdobył Szwedziński (LZS Moszna) na „Argunie”. Tytuł I wicemistrza Polski uzyskał Byszewski (LZS Moszna) na „Besonie”, a II wicemistrza Chruszczelewski (LZS Łęka) na „Bosmanie”. Czwarte miejsce zajął Tokarczyk (LZS Racot) na „Beju”, a piąte Wierzbicki (LZS Kwidzyna) na „Erotyku”.

Na zakończenie mistrzostw rozegrano konkurs pocieszenia. Wygrał Noreks przed Kasperkiem, Orłowskim, Woroneckim i Kuczołskim.

A teraz kilka słów o organizatorach mistrzostw. Wyda nam się, że PPIS, który

był organizatorem zawodów, powinien był zaprosić do współpracy Radę Wojewódzką LZS, która ma wiele doświadczenia w dziedzinie organizowania tego rodzaju imprez. Pamiętamy przecież doskonale zorganizowane mistrzostwa okręgowe w jeździectwie, które odbyły się niedawno w Sopocie. PPIS wolał jednak „działać” na własną rękę. Skutek był taki, że nie wykorzystano tych zawodów mistrzowskich dla propagandy jeździectwa. Gorzej... rezygnując z pomocy aktywu społecznego, licząc jedynie na płatnych urzędników, przeprowadzono je w sposób urągający wszelkim formom organizacji imprez sportowych. Odnosiło się wrażenie, że impreza ta jest przed szkolem funkcjonariuszy PPIS. A było to przecież mistrzostwa Polski. „Jeźdźcy” z warszawskiego PPIS, przystępując do organizacji imprezy, powinni wiedzieć, że w jeździectwie głównym instrumentem jest trąbka, a nie gwizdek i o tym trzeba było pamiętać.

Koszykarki

rozpoczęły spotkania ligowe

Sparta (Gdańsk) - Włókniarz (Łódź) 50:43 (19:19)

SPARTA: Markowska, Augustynek, A. Kozłowska, St. Markowska, Mula i Migula (trener W. Markowski).

WŁÓKNIARZ: Kwapisz, Bestfater, Jagiello, Zylńska, Szczurzyńska, Lutrosińska, Przepalska, Syk, Kaczmarek, Błażewska (trener Zylńska).

Spotkanie prowadziła: Przechodźka i Piekus z Bydgoszczy. Premiera ligi koszykowej kobiet na Wybrzeżu nie wypadła zbyt imponująco. Wprawdzie Sparta rozstrzygnęła spotkanie z Włókniarzem różnicą 7 pkt., to jednak do przerwy włókniarki stały opór i wynik brzmiał 19:19. Mecz został rozegrany na „zwolnionych obrotach”. Widak było, że drużyny nie znajdują się w najlepszej formie. Koszykarki Gdańska odniosły zwycięstwo, gdyż były lepiej dysponowane strzałowo i grały skutecznie w polu.

Pierwsze minuty gry przyniosły prowadzenie Spartie, która strzały St. Markowskiej i wkrótce gdańszczanki prowadziły 4:1. Jednak włókniarki wyrównowały 5:5, a nawet obejmują prowadzenie 13:9, ale jest to do czasu, gdy w końcu dochodzi do koszykarki Gdańska.

Pierwsza połowa kończy się wynikiem remisowym.

Po przerwie dobrze dysponowane strzałowo Migula i Mula zdobywają kolejne kosze i Sparta prowadzi 30:24. Na dwie minuty przed końcem spotkania Sparta prowadzi różnicą 7 pkt. i mimo zrywów włókniarek utrzymuje swój dorobek punktowy do końca.

Punkty dla Sparty zdobyły: Migula — 20, Mula — 12, St. Markowska — 8, Augustynek — 1, A. Kozłowska po 4 i M. Markowska — 2. Dla Włókniarki: Szczurzyńska — 15, Kwapisz — 11, Zylńska — 7, Bestfater i Lutrosińska po 4 i Syk — 2. W zwycięskiej drużynie wyróżniły się: Migula, Mula i St. Markowska — motor wszystkich akcji Sparty.

U Włókniarek: Szczurzyńska, Kwapisz i Zylńska.

W klasie A meczynym Gwardia 10 Nowy Port przegrała ze Zrywem Gdańsk 52:66 (24:32).

W pierwszym meczu wicemistrza Polski Warta (Poznań) wygrała ze Startem (Warszawa) 2:0 (0:0).

Obie bramki zdobył dla zwycięskiego zespołu Różański.

W drugim meczu ZRYW (Gdańsk) wygrał również w stosunku 2:0 (1:0) ze Startem (Nowy Sącz). Mecz rozegrany w szybkim tempie dostarczył widzowi dużo więcej emocji niż pierwsze spotkanie. Bramki dla Zryw strzelił Mularonek.

W wyniku trzydniowych rozgrywek pierwsze miejsce w grupie „A” zdobyła Warta (Poznań) przed Startem (Warszawa) i Siemianowiczanką, a w grupie „B” LZS (Rogowo) przed Zrywem (Gdańsk) i Startem (Nowy Sącz). Tak więc w finale spotkają się Warta z LZS (Rogowo), a w walce o trzecie miejsce — Start (Warszawa) i Zryw (Gdańsk). Pojedynek o piąte miejsce stoczą Start (Nowy Sącz) i Siemianowiczanka.

W Warszawie przebywa na zgrupowaniu kadra hokeistów, którzy na lodowisku warszawskim przeprowadzają treningi.

Na zdjęciu: Hokeiści na porannym treningu.

CAF — fot. Matuszewski

CAF — fot. Matuszewski

CAF — fot. Matuszewski

CAF — fot. Matuszewski

CAF — fot. Matuszewski

CAF — fot. Matuszewski

CAF — fot. Matuszewski

CAF — fot. Matuszewski

CAF — fot. Matuszewski

GŁOS SPORTOWY

W najslabszym meczu sezonu piłkarze Stali zwyciężają Polonię Leszno 2:0

I Liga

Lechia remisuje w Poznaniu 1:1

STAL: Wiechula, Kurpanik, Hajduk, Klimowicz, Kula, Cirkowski I, Kret, Manowski, (Cirkowski II), Rembecki, Kozik, Mincdorf.

POLONIA: Staśko, Hejnisch, Lepka, Lucki, Kaczmarek, Eliński, Urbanak, Nortman, Janowski, Smektała, Chmielecki.

Jeszcze nigdy w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo II Ligi nie oglądaliśmy tak słabego meczu. Przez 90 min. piłkarze gdańskiej Stali

demonstrowali bezładną kołpactwo, brak jakiegokolwiek założenia taktycznych. Nic więc dziwnego, że z boiska wiało nudą. A że było pieknie zimno, więc też na długo przed końcem spotkania rozczarowana publiczność opuszczała boisko. Krótko mówiąc, stalowcy po do-

broch meczach z opolskimi Budowlanymi i Górnikiem z Zabrze sprawili srogi zawód. Za usprawiedliwienie nie może służyć mroźne, śliskie boisko. Stal zagrała słabo i swoje zwycięstwo 2:0 (1:0) zawdzięcza nie tyle własnym umiejętnościom, ile przypadkowemu zagranom

piłkarzy gości.

Bramki padły w dziwnych okolicznościach. W okresie przewagi Polonii stalowcy przeprowadzili akcję lewą stroną, silny strzał Rembeckiego wy-

plaskował w pole dobry bramkarz Staśko, piłka opadając na ziemię trafiła w głowę wywracającego się Mincdorfa i między nogami jednego z obrońców wpadła do siatki. Działo się to w 34 min. gry.

Stal nie pomogła nawet zmiana Manowskiego na Cirkowskiego II. Bramka Polonii była „zaczarowana”. Dopiero w 77 min. w zamieszaniu podbramkowym pomocnik Eliński podał piłkę

własnemu bramkarzowi tak niespodziewanie, że ostry strzał znalazł drogę do... siatki.

Na zmianę wyniku przez gości było już za późno, zaś napastnicy Stali robili wszystko, by nie zdobyć bramki, więc też wynik pozostał do końca spotkania 2:0.

Spotkanie sędziował bardzo dobrze Mytnik z Krakowa.

W przedmeczowym spotkaniu II-ligowym, towarzyskim, spotkanie rozegrały zespoły OLDBOYÓW STALI i PRASY. Stalowcy poparli swój skład na znanych zawodników Stali i byłego Nowego, Nowaka, Gadańca, Orłowa, Hedzie i Netzli i zagrałi bardzo dobrze. Wprawdzie do przerwy zdecydowanie przewagę posiadała Prasa, jednak uświadomiona ona była tylko jedną bramką zdobyta przez Nowackiego.

Po przerwie, stalowcy przystępnili i ze strzału Orłowskiego zdobyli wyrównanie, a następnie ze strzału Hedy, prowadzenie. Kontratak Prasy przynosił jej 2 bramki ze strzału Penkuli i oba zespoły ześły z boiska zadowolone z wyniku remisowego.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Do tego momentu piłkarze z Leszna stojący na skraj spadu do III Ligi nie tylko prowadzili grę otwartą, lecz z impetem atakowali. To, że nie padały bramki, jest zasługą w pierwszym rzędzie dobrze grającego Hajduka i dzielnie sekundującego mu Klimowicza. Inna rzecz, że napastnicy Polonii dobrze grający w polu, bali się strzelać na bramkę; odnosiło się wrażenie, że poszczególni gracze boją się odpowiedzialności za ewent. niewykorzystanie tzw. murowanej szansy. Z chwilą zdobycia bramki przez Stal, napór Polonii zelżał, gra się równała i do przerwy żaden z zespołów nie mógł uzyskać dalszej bramki.

Po przerwie przypuszczaliśmy, że grająca słabo Stal, która teraz za sprzymierzeńca miała silny wiatr, ruszy z impetem do ataku i roznieśli imponujący jedynie ambicją zespół gości. Tak się jednak nie stało. Stocznicy grają nadal anemicznie.

Jedynie Rembecki zagrywał pierwszorzędnie. Pieczęć odciskali pilnowani przez defensywę Polonii wykorzystując skwapliwie wszelkie momenty nieuwagi defensory.

Zmienia raz po raz pozycję, wyszukuje piłki pod własną bramką, aby za chwilę siać zamieszanie pod bramką przeciwnika. Jego wysiłki nie znajdowały jednak pomocy u partnerów, z których szczególnie Kozik „wyroźnił” się zmarnowaniem kilku stuprocentowych okazji zdobywania punktów.

Stal nie pomogła nawet zmiana Manowskiego na Cirkowskiego II. Bramka Polonii była „zaczarowana”. Dopiero w 77 min. w zamieszaniu podbramkowym pomocnik Eliński podał piłkę

własnemu bramkarzowi tak niespodziewanie, że ostry strzał znalazł drogę do... siatki.

Na zmianę wyniku przez gości było już za późno, zaś napastnicy Stali robili wszystko, by nie zdobyć bramki, więc też wynik pozostał do końca spotkania 2:0.

Spotkanie sędziował bardzo dobrze Mytnik z Krakowa.

W przedmeczowym spotkaniu II-ligowym, towarzyskim, spotkanie rozegrały zespoły OLDBOYÓW STALI i PRASY. Stalowcy poparli swój skład na znanych zawodników Stali i byłego Nowego, Nowaka, Gadańca, Orłowa, Hedzie i Netzli i zagrałi bardzo dobrze. Wprawdzie do przerwy zdecydowanie przewagę posiadała Prasa, jednak uświadomiona ona była tylko jedną bramką zdobyta przez Nowackiego.

Po przerwie, stalowcy przystępnili i ze strzału Orłowskiego zdobyli wyrównanie, a następnie ze strzału Hedy, prowadzenie. Kontratak Prasy przynosił jej 2 bramki ze strzału Penkuli i oba zespoły ześły z boiska zadowolone z wyniku remisowego.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Wynik ten jest zaszczytnym dla piłkarzy PRASY, którzy w spotkaniu tym wystąpili osłabieni, nie brakiem bramkarza, którego zmuszony był zastąpić obrońca.

Lechia remisuje w Poznaniu 1:1

WARSZAWA PAP. Ostatnia niedziela piłkarska przyniosła zmianę przewodnika ekstraklasy, którym została krakowska GARBARNIA po zwycięstwie we Wrocławiu nad łódzkim WŁÓKNIARZEM — 4:0 (3:0). Okazało się, że słaba forma łodzi, jaką zademonstrowali już podczas meczu z bytomską Polonią, przezwyciężając chuligańskimi wyzywkami łódzkich szowinistów, nie była przypadkowa.

O największą niespodziankę niedzieli postarała się bydgoska GWARDIA zwyciężając na własnym boisku renowowaną STAL Sosnowiec — 1:0 (0:0).

W Warszawie miejscowy CWKS opromieniony sukcesami podczas tournée we Francji zagrał bardzo słabiej niż w bytomskiej POLONIA. Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym.

Drugi zespół stołeczny GWARDIA gościł w Krakowie przegrywając z tamtejszą WISŁĄ 0:1 (0:0).

Chorzowski RUCH rozgromił na własnym boisku swego śląskiego rywala GÓRNIKA Radlin — 5:1 (2:1).

W ostatnim meczu spotkali się w Poznaniu KOLEJARZ z gdańską LECHIA. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym — 1:1 (0:0).

Po niedzielnym spotkaniu sytuacja w tabeli w dalszym ciągu jest niewyjaśniona. Wyda się jednak, że grupy drużyn zagrożonych spadkiem ubył chorzowski Ruch, natomiast opuszczenie ekstraklas w dalszym ciągu grozi KOLEJARZowi, Polonii, Górnikowi i Gwardii.

TABELA

1. Garbar. Kraków 22:16 23:17
2. CWKS Warszawa 21:15 39:18
3. Włókniarz Łódź 21:17 23:20
4. Stal Sosnowiec 20:16 17:12
5. Gwardia W-wa 20:14 32:23
6. Wisła Kraków 20:18 24:23
7. Lechia Gdańsk 19:19 17:14
8. Ruch Chorzów 17:17 22:23
9. Kolejarz Poznań 18:23 16:21
10. Polonia Bytom 15:21 19:36
11. Górnik Radlin 15:21 19:36
12. Gwardia Byd. 13:21 10:21

KOBIETY:

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

100 m: 1. Koehler (NRD) — 12,1, 2. Stubnick (NRD) — 12,3, 3. Kuston (Polska) — 12,3, 4. Kychter (Polska) — 56,61.

